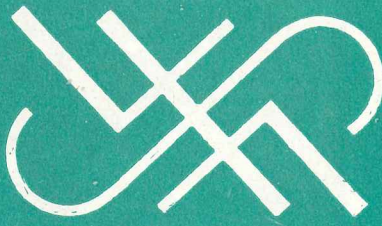


# ŻYCIE

OSIEDLI  
WARSZAWSKIEJ  
SPÓŁDZIELNI  
MIESZKANIOWEJ



ROK XLI WARSZAWA KWIECIEŃ — MAJ 1971 NR 4/5

W NUMERZE:

ŻOLIBORZ I ● ODDZIAŁ PTTK  
— WSM ● SPOŁECZNI IN-  
STRUKTORZY ● DZIAŁALNOŚĆ  
SPOŁECZNO - WYCHOWAWCZA  
WSM ● ŁADNE I WYGODNE ●  
PSM „PRZYMORZE” ● EKSPER-  
RYMENT Z PRACĄ DYPLOMO-  
WĄ ● OSIEDLE — ZAKŁAD ●  
LISTY ● KORZENIOPLASTYKA

**M**imo swych pięćdziesięciu lat WSM jest spółdzielnią młodą — jej zasób i ilość mieszkańców zwiększyły się dwukrotnie w ciągu ostatnich pięciu lat. Dla przeciętnego mieszkańca WSM dominujące problemy to problemy osiedli nowych. „Stary zasób”? To coś jak nasz Wawel, historia, tradycja, z której jest się du-

mnym. Ale budynki mieszkalne tylko częściowo mogą spełniać rolę za-  
bytków, przede wszystkim muszą spełniać prozaiczne funkcje mieszkalne. Tak więc osiedle Żoliborz I, które poza zespołem Kępa Potocka

obejmuje właśnie „Stary zasób”, czyli cały przedwojenny dorobek budowlany WSM na Żoliborzu, ma swoje specyficzne kłopoty, o których

Dokończenie na str. 2

## ŻOLIBORZ I

### ODDZIAŁ PTTK—WSM ŻOLIBORZ

Patrz fotoreportaż na str. 6—7.

#### ROK BIEŻĄCY

29 — 30 V

— Żoliborski Rajd Nocny organizowany przez Oddziałową Komisję Turystyki Pieszej.

10 — 13 VI

— II Rajd Górski im. W. I. Lenina organizowany przez Stołeczny Klub Tatrzański (Tatry).

26 — 27 VI

— Noc Świętojańska — rajd organizowany przez OKTP w Kampinoskim Parku Narodowym.

18 — 19 IX

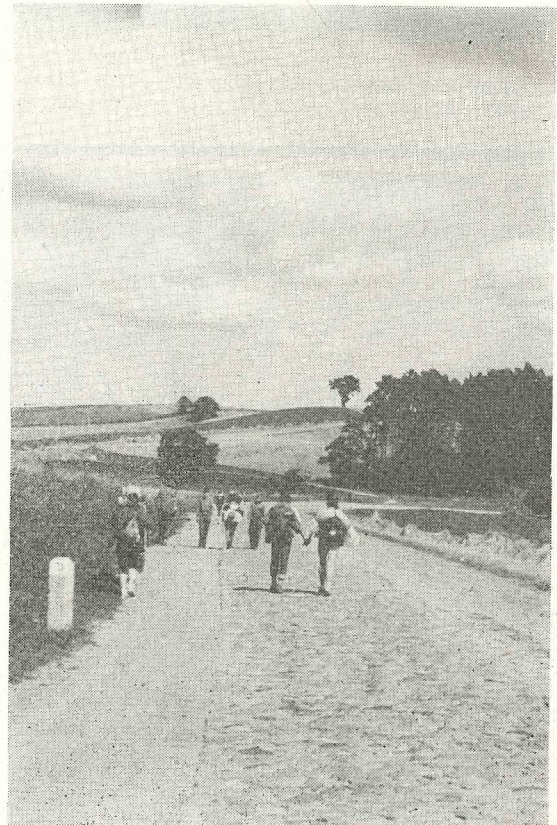
— IV Wielkie Jesienne Spotkanie Turystów Żoliborza w KPN (Baraniada) — organizują Zarząd Oddziału, koło terenowe Wagusy i OKTP — na około 400 uczestników.

3 X

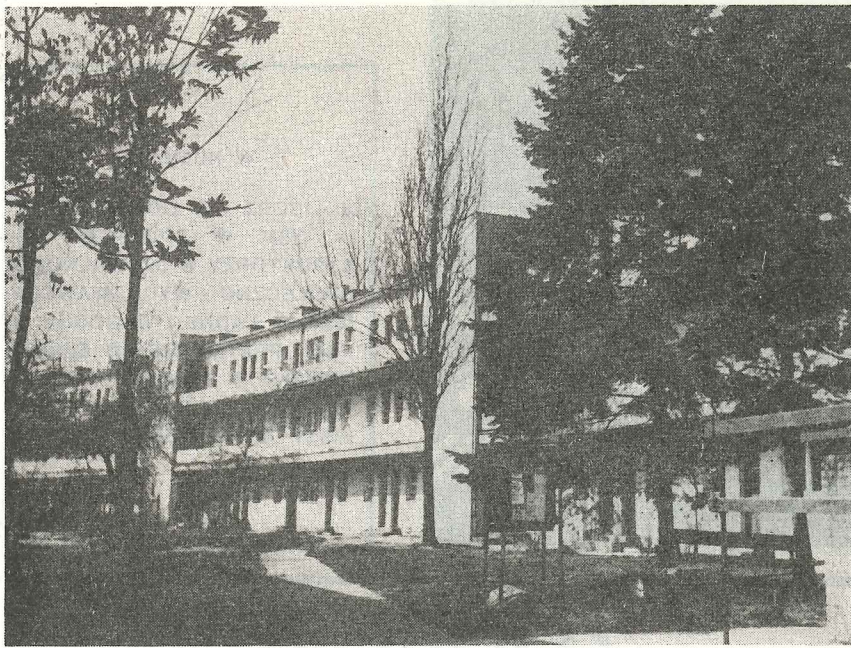
— III Rajd Szlakami Walk Partyzantów w KPN — rajd pieszy i rowerowy — przygotowują Zarząd Oddziału, Wagusy, ZHP, ZMS i Warszawskie Towarzystwo Cyklistów.

14 XI

— II Zawody na Orientację o Puchar WSM — Klub Horyznt.



Fot. M. Waliszewski



FOT. M. WIRKUS

mieszkańcy innych osiedli WSM jeszcze — na swoje szczęście — nie słyszeli. Dla większości osiedli podstawowe problemy to sieć handlowo-usługowa, odbiory budynków, okresy rekojmii za wady, usterki budowlane i inne magiczne słowa-haśła związane z okresem osiedlowej młodości i wzrostu. Tu na Żoliborzu I problemy związane są ze starością — dosłownie i w przenośni.

Żoliborz I to ponad 25 proc. mieszkańców w wieku powyżej 60 lat, przy czym w „Starym zasobie” odsetek ten jest dużo wyższy. Tu jest najwyższy w całej Spółdzielni procent rodzin jednoosobowych — czytają samotnych starszych osób. Masa problemów ludzkich. Trzeba zapewnić pomoc, opiekę, odpoczynek, spokój. Tu nigdy nie ma problemu z wyko-

rzystaniem Funduszu Pomocy Sąsiedzkiej. W ubiegłym roku na zniżki komorniane wydano 60 tys. zł, na pomoc — 54 tys. zł. Osiedle pomaga emerytom przy wykonywaniu remontów i napraw. I mimo to, że na Fundusz Pomocy Sąsiedzkiej odpisuje się 12 gr z m kw. (w innych osiedlach 5 gr), to nie wystarcza. Dlatego też często wyraża się tu opinię, że osiedla młodsze, które często nie wykorzystują swego Funduszu, mogłyby — w imię zasad spółdzielczej solidarności — dokonywać przekazu nadwyżek na rzecz Żoliborza I.

Inny problem to brak zasad rozliczeń za wyposażenie mieszkań przy dobrowolnej zamianie lub zwrocie lokalu. A wyposażenie lokali w „Starym zasobie” już dawno przeszło swój okres amortyzacji — szczegó-

nie kuchnie węglowe i węglowo-gazowe.

Sprawa centralnego ogrzewania. Energia ciepła dostarczana jest do osiedla przez elektrociepłownię „Żerań”. Ze stacji zmieszania pompowego przy ul. Próchnika tłoczona jest do wymienników w budynkach. Centralne ogrzewanie w „Starym zasobie” działa bowiem w układzie grawitacyjnym — czyli na zasadzie samokrzężenia. W osiedlu z ogrzewaniem tym są poważne kłopoty. Elektrociepłownia dostarcza energię ciepłą w dostosowaniu do temperatur zewnętrznych — gdy temperatury te są dodatnie, gorąca woda dostarczana do wymienników nie jest w stanie podgrzać wody w wymiennikach, w efekcie czego następuje zanik krążenia wody w budynku i jest zimno. Sytuacja poprawi się dopiero po przeprowadzeniu kosztem 11 mln zł zaplanowanej na bieżącą pięcioletkę przebudowy instalacji c.o.

Sprawa modernizacji i remontów. Kolonie VII B, IX A, XI i XII są już po remoncie kapitalnym i modernizacji. W tym roku zakończy się remont kolonii VII A. Pozytywnym jest, że osiedle powoli, bo powoli, przechodzi modernizację, ucieka od dekapitalizacji budynków. Ale pozostało jeszcze dużo do zrobienia. Wiele mieszkań nie posiada wszystkich urządzeń techniczno-sanitarnych — brak wanien, stare podłogi z desek, wspólne W.C. dla kilku rodzin. O właśnie — osiedle winno, naszym zdaniem, rozważyć konieczność likwidacji lokali mających cechy czasowego zakwaterowania. Tych kawalerek na terenie IV i VII kolonii, z wspólnym korytarzem i W.C., bez łazienek, z kuchnią w korytarzu. Przecież lokale te można stosunkowo małym kosztem zamienić na dobre mieszkanie dla wieloosobowej rodziny.

Ze względu na fakt, że jest to „Stary zasób” czynsz jest tu najniższy w całej WSM. Remonty kosztują. Główny problem osiedla, to brak funduszu remontowego. Brak środków uniemożliwia przeprowadzenie remontu pozostałych, czekających na swą kolej kolonii. Ta sprawa wymaga chyba wyjątkowego zastanowienia się i analizy ekonomicznej, także ze strony samorządu osiedla.

Została nam jeszcze ozdoba całego Żoliborza — zespół Kępa Potocka. I tu jest też trochę kłopotów — usterki budowlane usuwane są w tempie opieszałym, przez tarasy następują zacieki w mieszkaniach, ale za to zespół ten wyróżnia się porządkiem i czystością. W ubiegłym roku Kępa Potocka zajęła czwarte miejsce w konkursie na przodujące osiedle mieszkaniowe zorganizowanym przez O.St. CZSBM. Jest także najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszego osiedlowego zespołu gospodarzy i sprzątaczy WSM. Zasluga to przede wszystkim Józefa Kossaka, Anieli Godłazy, Mariana Sasina i Janusza Piotrowskiego — gospodarzy zespołu.

FOT. M. WIRKUS



Działalność kulturalna w osiedlu mieszkaniowym powinna być — moim zdaniem — oparta głównie na ruchu amatorskim. Nie powinna opierać się wyłącznie na odpłatności. Przebiegający mieszkańiec nie jest spragniony wielkich przeżyć duchowych doznawanych na spektaklach i imprezach na najwyższym poziomie, bo jest nimi przesycony. Kto chce wydać trochę pieniędzy na ten cel i czuje potrzebę takich doznań, ma tak duży wybór placówek kulturalnych wysokiej klasy w Warszawie — nie licząc telewizji — że nie musi przychodzić na imprezy połączone z występami artystów scen warszawskich organizowane przez kluby na terenie osiedla. Imprezy takie są bardzo kosztowne, jak na możliwości osiedla, a poziom ich ze względu na warunki techniczne jest nie zawsze najwyższy. Z pieniędzy społecznych wydawanych na ten cel korzysta niewspółmiernie do kosztów liczba mieszkańców.

Myślę, że aby osiedlowy klub dobrze pracował nie jest konieczne zatrudnienie w nim po kilku instruktorów etatowych, których wydajność pracy nie zawsze przynosi wiele pożytku mieszkańcom. Utrzymanie ich pochłania spore sumy pieniędzy, które zużytkować można na inne cele.

Mieszkańcy osiedla nie chcą być biernymi widzami, chcą być czynnymi uczestnikami i twórcami życia kulturalnego w osiedlu. Opierając się na niżej podanych faktach śmiało można powiedzieć, że mieszkańcom powinno się stworzyć warunki do osobistego wyżycia się kulturalnego w różnych kierunkach, właśnie na terenie osiedla.

W osiedlu Żoliborz III, pod auspicjami Komisji Społeczno-Wychowawczej Rady Osiedla, powstaje nowy czynnik w pracy społecznej osiedla — społeczni instruktorzy różnych specjalności, którzy podejmują się pracować nieodpłatnie na rzecz mieszkańców. Społeczni instruktorzy przywiązani do placówek społeczno-wychowawczych są twórcami i wykonawcami programu, oczywiście przy współpracy administracyjnej kie-

nie udało się nam zorganizować zajęć w sali gimnastycznej tej szkoły.

Oczywiście nie tylko działalność sportowo-rekreacyjna osiedla oparta jest na społecznych instruktorach. Powstający przy Klubie Mieszkańców młodzieżowy zespół estradowy prowadzony jest przez Piotra Pawłowskiego — aktora Teatru Dramatycznego i poprzednio działającego w Klubie Dzieci Społecznego Instruktor, Aleksandra Wieczorka.

Na społecznych działaczach oparta jest akcja umuzykalniania dzieci, dzięki której mamy już kilkudziesięcioosobową grupę stale uczęszczającą na koncerty do Filharmonii. Na społecznych instruktorach mamy zamiar oprócz działalności zakładanego zespołu teatralnego dorosłych.

Koncepcja oparcia pracy kulturalnej i społeczno-wychowawczej na instruktorach społecznych jest korzystna dla osiedla z dwóch powodów — zmniejsza koszty działalności kulturalno-oświatowej oraz, co jest może bardziej istotne, tworzy ruch amatorski oparty na samych mieszkańcach. Koncepcję tę Komisja Społeczno-Wychowawcza Rady Osiedla będzie stopniowo rozszerzała na wszystkie placówki działające na terenie osiedla Żoliborz III.

Warto także wspomnieć o działalności społecznych wizytatorów placówek społeczno-wychowawczych. W okresie, gdy z ich pracą nie było na terenie osiedla najlepiej, Komisja Społeczno-Wychowawcza powołała zespół społecznych wizytatorów, z których każdy miał za zadanie kontrolę działalności jednej placówki. Obecnie gdy poziom tej pracy poprawił się wyraźnie, w uzgodnieniu z kierownictwem osiedla utrzymaliśmy ten zespół, z tym, że poza kontrolną ma on także rolę opiekuńczą.

To, że nastąpiła wyraźna poprawa w działalności społeczno-wychowawczej na terenie osiedla, zawdzięczamy przede wszystkim temu, że udało nam się wciągnąć do współpracy ognia szeregu instytucji i organizacji społecznych. I tak obecnie działa na tere-

## SPOŁECZNI INSTRUKTORZY

rowników i instruktorów tych placówek. Oto przykłady: Zofia Zarnecka — aktorka Teatru Ziemi Mazowieckiej — pracuje z kółkiem teatralnym Klubu Dzieci — 14 III br. odbyła się już druga premiera — „Słuby panięskie” Fredry. W tym samym Klubie pracuje Marek Żemis — nauczyciel fizyki w szkole średniej — społeczny instruktor politechniczny. Lech Miodowski prowadzi zajęcia sekcji łuczniczej, jednocześnie na własnej aparaturze wyświetla filmy dla dzieci, a także dla terenowego koła PTTK. Również na odcinku pracy z dorosłymi mieszkańcami i młodzieżą Komisja Społeczno-Wychowawcza realizuje swą koncepcję z powodzeniem. W ubiegłym roku zorganizowano osiedlowe ognisko TKKF, które prowadzi zajęcia w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 92 na Załaziu. Tu musimy wspomnieć o kierownicze Szkoły, Annie Zdzieszynskiej, dzięki której współpracy działalność TKKF stoi na rzeczywiście wysokim poziomie. W ramach sportu rekreacyjnego 70 osób uprawia siatkówkę, zorganizowaliśmy drużyny koszykówki, a mieszkanki osiedla mogą uczęszczać na zajęcia z gimnastyki rekreacyjnej. Wszystko to odbywa się pod opieką społecznych instruktorów — Olgi i Andrzeja Buśkiewiczów, Andrzeja i Adama Mickiewiczów, Hanny Dąbrowskiej i Bogdana Sulikowskiego, który jest jednocześnie prezesem osiedlowego ogniska TKKF. Dwie młodzieżowe drużyny piłki nożnej znajdują się pod fachową opieką Krzysztofa Stasiaka, czynnego trenera i sędziego piłki nożnej. Doświadczonym organizatorem osiedlowych imprez sportowych — takich jak nasza ostatnia jesienna olimpiada — jest Tadeusz Rausz.

Niestety, na skutek nie bardzo zrozumiałej postawy kierownictwa Szkoły Podstawowej nr 267 na Sadach

nie osiedla — Zespół FJN, Koło Terenowe ZMS, terenowe koło PTTK, osiedlowe ognisko TKKF. Zorganizowaliśmy zabezpieczającą potrzebę osiedla w dziedzinie porządku i bezpieczeństwa placówkę ORM. Obecnie czynnymi staraniami o zakup mundurów dla jej członków, tak, aby zapewnić jej jak najlepsze warunki działania w codziennej pracy na rzecz osiedla — patrolo na terenie osiedla, zapewnienie porządku podczas organizowanych imprez itd.

Stworzyliśmy Młodzieżową Radę Osiedla, w skład której weszli przedstawiciele samorządów klubowych, Koła Terenowego ZMS i szczepli harcerek ze szkół nr 92 i 267.

W 1970 roku rozpoczęliśmy obchody 50-lecia WSM. W naszym osiedlu położyliśmy główny nacisk na sprawę estetycznego wyglądu osiedla i jego zagospodarowanie. Prowadzimy konkurs na najbardziej estetyczną kolonię i na najładniejszy ogródek przydomowy. Przechodni proporczyk za rok ubiegły zdobyła kolonia IV — przewodniczący komitetu kolonijnego Waław Domański, gospodarz Felicja Perdian.

Mamy także — jak wszystkie osiedla — sprawy do załatwienia. Chcemy uzyskać i zagospodarować domek po zarządzie ogródków działkowych na Sadach. Można by było przenieść tam wszystkie „głośnie” formy działalności klubowej — młodzieżowe zespoły muzyczne i powstający obecnie zespół muzyczny dorosłych mieszkańców osiedla. Chcemy także poprawić naszą działalność informacyjną, tak, aby wiadomości o formach, miejscu i czasie pracy naszych placówek docierały rzeczywiście do wszystkich mieszkańców.

JANUSZ SŁOMKA

Planową działalność społeczno-wychowawczą wśród młodzieży w środowisku jej zamieszkania prowadziła w okresie międzywojennym głównie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Należy podkreślić, że działalność wychowawczą w WSM była stawiana na równi z działalnością gospodarczą — inwestycyjną i eksploatacyjną — Spółdzielni.

Mieszkańcy kolonii WSM byli zorganizowani w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Lokatorów „Szkłane Domy” (założone w 1927 r.). Stowarzyszenie zrze-

nych miesięcznymi opłatami wnoszonymi przez członków Stowarzyszenia. „Szkłane Domy”, skupiając wokół siebie inne postępowe organizacje, szerzyły klasową ideologię społeczną. Działalność Stowarzyszenia była wielokierunkowa i uwzględniała różnorodne zainteresowania członków, jak również ideowe i społeczne zaangażowanie poszczególnych grup. Akcje Stowarzyszenia — samopomocowe, społeczno-wychowawcze i kulturalno-oświatowe — nie ograniczały się tylko do obrębu WSM i wychodziły na sąsiedzące ze Spółdzielnią tereny.

Jeśli idzie o formalnoprawne ustalenie działalności „Szkłanych Domów”, to 3 § Statutu określa je następująco: Stowarzyszenie „Szkłane Domy” zajmuje się: „a) organizowaniem instytucji ułatwiających wychowanie dzieci, b) wszystkimi sprawami dotyczącymi dobrobytu moralnego i materialnego lokatorów Spółdzielni, c) organizowaniem zabaw, odczytów, koncertów, konkursów itp, d) ustanawianiem reprezentacji lo-

na była poprzez sieć instytucji kulturalno-oświatowych specjalnie w tym celu powołanych — bibliotekę wraz z czytelnią, czasopism, kino oświatowe, kluby zespoły amatorskie, kursy itp.

Odrębną organizacją działającą przy „Szkłanych Domach” był Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, który powstał w 1928 r. z inicjatywy dr. Aleksandra Landego. Działalność RTPD prowadzona była przez następujące placówki — poradnię lekarsko-higieniczną, kuchnię mleczną, szkołę podstawową, gimnazjum świeckie im. B. Limanowskiego, przedszkole, świetlicę, poradnię wychowawczą i inne placówki.

Równocześnie, w oparciu o WSM, powstają inne placówki o charakterze ogólnosiedlowym, a mianowicie: Koło Czynnych Kooperatystek, Spółdzielnia Spożywców, Robotniczy Klub Sportowy „Marymont” prowadzący m.in. Turystyczną Kasę Oszczędności itp. Koordyna-

## Działalność społeczno-wychowawcza WSM w okresie międzywojennym

szano członków WSM na zasadzie dobrowoli. Jego celem umacnianie więzi społecznych, krzewienie postępowych idei socjalistycznych. Stowarzyszenie było organizacją związaną z WSM, ale miało własną osobowość prawną. Działalność „Szkłane Domy”, skupiając wokół siebie z środków własnych WSM, uzupełnia-

katorów w stosunku do administracji domów i władz Spółdzielni, e) okazywaniem pomocy drogą zapomóg lub pożyczek swym członkom, których wydarzenia losowe (śmierć, choroba, brak pracy) postawiły w trudnym położeniu materialnym”. Działalność Stowarzyszenia realizowa-

ła działalność instytucji i organizacji społecznych rozwijających się na terenie WSM, zajmowała się Międzstowarzyszeniową Komisją Porozumiewawczą, w skład, której wchodził przedstawiciel Zarządu Spółdzielni, samorządu mieszkańców oraz delegaci poszczególnych organizacji społecznych.

Działalność społeczno-wychowawczą i kulturalno-oświatową wspierała także finansowo WSM poprzez utworzony w 1930 roku specjalny fundusz społeczno-wychowawczy. Zarząd funduszu analizował działalność poszczególnych organizacji i instytucji, inicjował powstawanie nowych urządzeń i placówek osiedlowych oraz rozdzielał subwencje.

W pracy społeczno-wychowawczej w środowisku WSM dominowała wyraźna tendencja do objęcia planowym oddziaływaniem całego życia dzieci i młodzieży. Odzwierciedlało się to w rozszerzeniu funkcji społeczno-wychowawczej szkoły podstawowej i gimnazjum, rozbudowie sieci urządzeń i instytucji wychowania pozaszkolnego oraz instytucji opiekuńczo-wychowawczych.

W początkowym okresie (do 1934 r.) działalność społeczno-wychowawcza z młodzieżą nie była wyraźnie wyodrębniona, ale stanowiła część pracy prowadzonej zarówno z dziećmi, jak i z dorosłymi. Dlatego też niektóre formy z konieczności muszą być traktowane łącznie.

W tym okresie główną formą działalności społeczno-wychowawczej, prowadzonej przez Stowarzyszenie, stały się kluby (ich rozwój datuje się od 1931 r.). Zasadniczym zadaniem tej formy pracy miało być zbliżenie towarzyskie mieszkańców osiedla. Wychodzono bowiem z założenia, że przez skupienie ludzi wokół bliskich im wspólnych zainteresowań, łatwiej będzie przełamać wzajemną nieufność nowych członków-lokatorów, którzy rekrutowali się z różnych środowisk społecznych. Szczególne nasile-

nie i rozwój pracy z młodzieżą datuje się od 1934 r. Na potrzebę rozwoju różnych form pracy z młodzieżą zwracali uwagę liczni działacze spółdzielczości. W wyniku prowadzonej dyskusji został powołany do życia (1934 r.) przez samorząd mieszkańców Wydział do Spraw Młodzieży. Wydział ten opracował szczegółowe plany organizacyjne zajęć dla młodzieży osiedla, przygotował regulamin przewidujący prowadzenie zespołów i kół młodzieży, z zastosowaniem daleko posuniętego samorządu członków. Zgodnie z przyjętym regulaminem zadaniem Wydziału miało być organizowanie czasu wolnego młodzieży, zrzeszonej w samorządowych 8—16-osobowych zespołach.

Jednym z pierwszych posunięć Wydziału było ogłoszenie na łamach „Życia WSM” odezwy do młodzieży osiedla w wieku 14-18 lat. W wyniku zapoczątkowanej akcji zgłaszającej się do Wydziału młodzież zorganizowana została w autonomicznych zespołach — dobieganych według jednolitych grup wieku, posiadających samorząd wewnętrzny i rządzących się regulaminami zgodnymi ze statutem i uchwałami Stowarzyszenia.

Zespoły miały za zadanie przyciągnięcie biernej części młodzieży, uaktywnienie jej, zainteresowanie wspólną pracą. W ramach poszczególnych kół tworzone samorządy młodzieżowe. Zakładano bowiem, że usamodzielniając się coraz bardziej młodzież oddziałuje wzajemnie na siebie, aktywizując równocześnie te jednostki, którym dotąd brakowało podnie-ty do działania.

Szczególnie dynamiczny rozwój działalności społeczno-wychowawczej w WSM zaznaczył się w latach 1937-1938. W okresie tym wybudowano w osiedlu na Rakowcu część społeczną, w której zostały usytuowane wszystkie urządzenia wychowawcze i kulturalne.

Autonomiczne zespoły młodzieżowe zostały w ostatnim okresie lat międzywojennych połączone w jeden duży zespół obejmujący całą młodzież korzystającą z poszczególnych urządzeń Wydziału. Jednostkami samorządowymi młodzieży stały się koła zajęć grupujące członków zespołu zgodnie z indywidualnymi zainteresowaniami i zamiłowaniami.

Jeśli idzie o stronę organizacyjną, to każde koło wybierało samorząd, w skład którego wchodziło dwóch członków koła i referent z ramienia Wydziału. Zarządy wszystkich kół tworzyły Radę Zespołu, stanowiącą organ kontrolujący i doradczy. Drobne sprawy organizacyjne były załatwiane przez prezydium Rady, w skład którego wchodziło trzech przedstawicieli młodzieży wybieranych przez Radę oraz prezydium Wydziału. W roku 1937 (jesienią) powstaje inicjatywa powołania tzw. Komitetu Redakcyjnego „Życia Młodych”. Pismo to wydawane było przy „Życiu WSM” jako samodzielny dodatek redagowany przez samą młodzież i poświęcony sprawom młodzieży. Projekt tego pisma przewidywał „umieszczanie przede wszystkim obszernej kroniki z życia i działalności młodzieży w Osiedlu, z życia młodzieży w Polsce i za granicą oraz opracowanie do każdego numeru jakiegoś specjalnego tematu z dziedziny techniki, czy też innych dziedzin”.

W skład Komitetu Redakcyjnego weszli przedstawiciele wszystkich kół i organizacji szkolnych. Każdy przedstawiciel był odpowiedzialnym kierownikiem swojego działu. Należało do niego dostarczenie do pisma materiału związanego z jego kołem. Na łamach wydawanego przez młodzież pisma do końca jego działalności (do wybuchu II wojny światowej) zamieszczane były liczne artykuły odzwierciedlające życie, potrzeby i pracę młodzieży.

Odrębną formą pracy społeczno-wychowawczej wśród młodzieży był sport. Ko-



Dożywianie dzieci w przedszkolu na Zoliborzu (fot. Arch.)

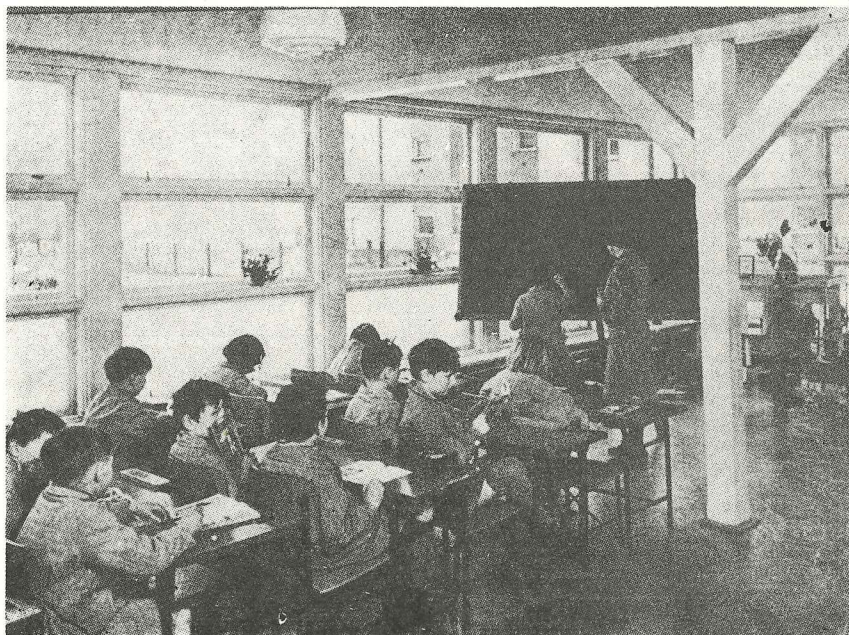
ła sportowe obejmowały znaczny procent osiedlowej młodzieży. Właściwie należałoby tu mówić o działalności samowychowawczej, ponieważ powstawały one samorutnie. W 1938 r. Koła Sportowe Młodzieży (Zoliborz i Rakowiec) przekształciły się w autonomiczne Kluby, przyjmując nazwy RKS „Siła” (Zoliborz) i RKS „Rakowiec”. RKS „Siła” rozwinął od razu szeroką działalność, dążąc do objęcia swym zasięgiem całej młodzieży zamieszkałej w osiedlu na Zoliborzu. Przy Klubie działały sekcje: lekkoatletyczna, pływacka, gier sportowych, ping-ponga.

Na Rakowcu działalność sportowa zapoczątkowała szerszą pracę wychowawczą wśród młodzieży. Punktem wyjścia była właśnie organizacja RKS „Rakowiec” oraz świetlicy niedzielnej. Przedstawiony powyżej przegląd kierunków,

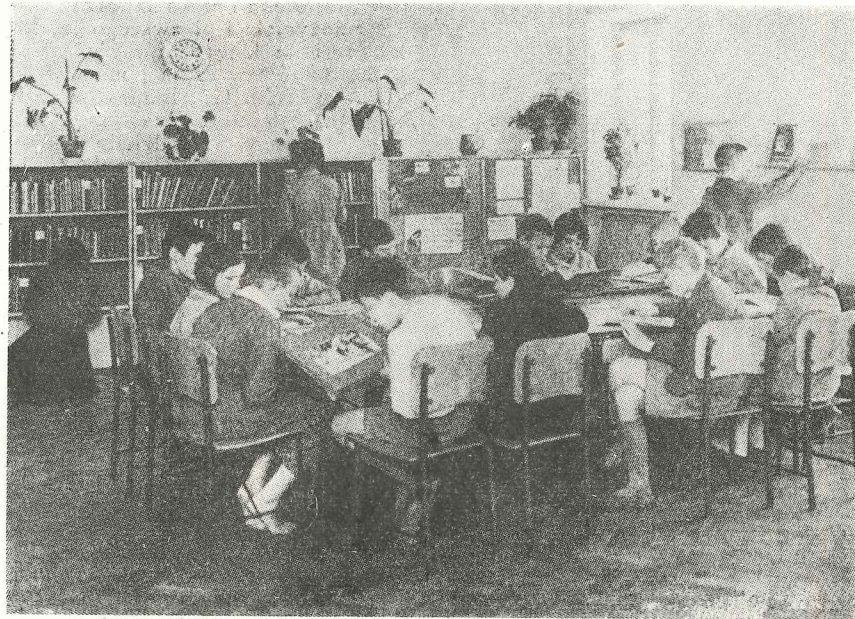
form i tendencji rozwojowych pracy społeczno-wychowawczej prowadzonej wśród młodzieży pozwala na stwierdzenie, że wypracowana koncepcja wychowania środowiskowego opierała się na budowanym i organizowanym przez WSM ohotniczym ruchu społecznym. Tak pomyślany, a w trakcie działania rozszerzany i doskonalony system środowiskowych placówek i urządzeń wychowawczych, organizowanych w najbliższym kręgu zamieszkania, zintegrowanych, obejmujących całość potrzeb rozwojowych młodzieży — stanowiły oryginalną, twórczą i nowoczesną koncepcję pedagogiczną. Stanowi ona dorobek o znaczeniu historycznym, a zarazem może odegrać rolę inspiratorską w organizowaniu środowiska lokalnego współczes-

WŁADYSŁAW SAWICKI

Zajęcia w przedszkolu na Zoliborzu (fot. Arch.)



Czytelnia dziecięca w Osiedlu na Zoliborzu (fot. Arch.)





FOT. M. WALISZEWSKI

## ODDZIAŁ PTTK-WSM ŻOLIBORZ

Najlepszy z 18 warszawskich oddziałów PTTK - Oddział PTTK WSM Żoliborz (opinia zwierzchników i współpracowników na wszystkich szczeblach) podsumował na IV Zjeździe Sprawozdawczym swą ubiegłoroczną działalność i ze zdwojoną energią przystąpił do działalności w roku bieżącym.

W roku ubiegłym działalność Oddziału objęła blisko 18 tys. osób — wzrost w stosunku do 1969 r. o ponad 60 proc. Zorganizowano 8 masowych rajdów pieszych i rajd górski. Odbyła się tradycyjna „Baraniada” w Kampinoskim Parku Narodowym — czyli, mówiąc oficjalnie, III Wielkie Spotkanie Turystów Żoliborza na Posadzie Ciszowej z biwakiem, pieczeniem baranów i innymi atrakcjami. II Rajd Szlakami Partyzantów w KPN zorganizowany przez koło terenowe „Wagusy” objął przede wszystkim młodzież szkolną i drużyny harcerskie. Koło terenowe „Patałach” zorganizowało Żoliborską Wiosnę w Puszczy — 150 turystów w kilkunastoosobowych grupach prowadzonych przez aktywnych i pracowników Kampinoskiego Parku Narodowego — botaników, leśników, ornitologów — zwiedziło okolice uroczyska Smolarz. Oczywiście na „eksploatowaniu” pobliskiej Puszczy Kampinoskiej działalność Oddziału się nie kończy — Stołeczny Klub Tatrzański zorganizował dla wysokokwalifikowanych turystów górskich Wiosenny Rajd Szlakiem W. I. Lenina w Tatrach.

Poza tymi dużymi, masowymi akcjami Oddział organizował wycieczki autokarowe, statkiem, spływy kajakowe, obozy narciarskie — ogółem Oddział i koła terenowe zorganizowały w 1970 r. 149 imprez turystyki powszechnej.

Prowadzono akcję odczytową — z tradycyjnymi już Żoliborskimi Wieczorami Krajoznawczymi odbywającymi się w piątki w SDK Żoliborz.

Opracowano wzorcowy program szkolenia przewodników zakładowych WSM (po osiedlach Żoliborza) i opracowania pierwszego w Warszawie miejskiego szlaku turystycznego na terenie Żoliborza, ze szczególnym uwzględnieniem osiedli WSM.

W ogólnopolskim konkursie krajoznawczo-turystycznym „Szlakiem Polski Ludowej” Oddział PTTK WSM Żoliborz został uznany za najlepszy oddział w Warszawie i uzyskał nagrodę w wysokości 100 tys. zł. Sumę tą przeznaczono na wyposażenie ogólnodostępnej wypożyczalni sprzętu turystycznego.

### Koła terenowe Oddziału

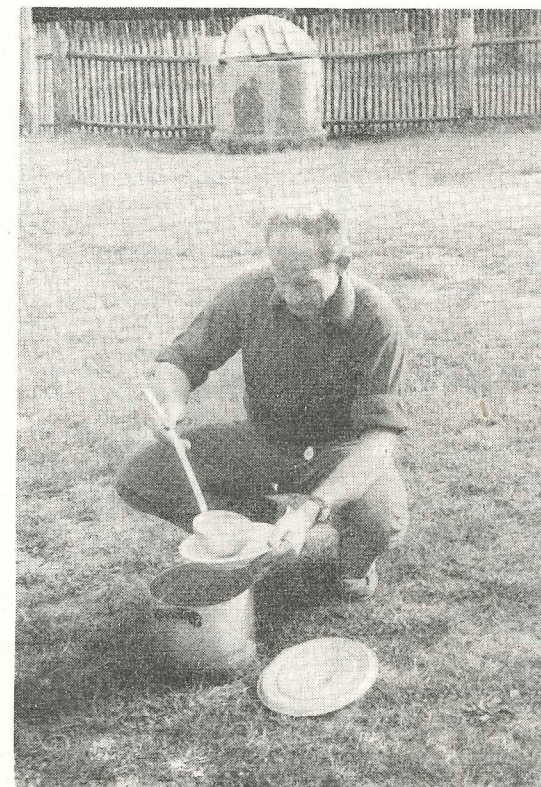
Turystyką kwalifikowaną zajmują się kluby Oddziału — Stołeczny Klub Tatrzański, Turystyczny Klub Wodniaków, Klub Imprez na Orientację „Horyzont”, Akademicki Klub Pietwonurków „Wrak”. Turystyką popularną zajmują się koła terenowe — Osiedle Żoliborz I — SDK Żoliborz — koło terenowe „Wagusy”, przewodniczący Jerzy Doraczyński. Poza tym Rada Osiedla wystąpiła z inicjatywą założenia koła przy samorządzie osiedla.

Osiedle Żoliborz II — koło terenowe „Patałach”, przewodnicząca Urszula Gaudasińska. Działa także przy Klubie WSS-WSM.

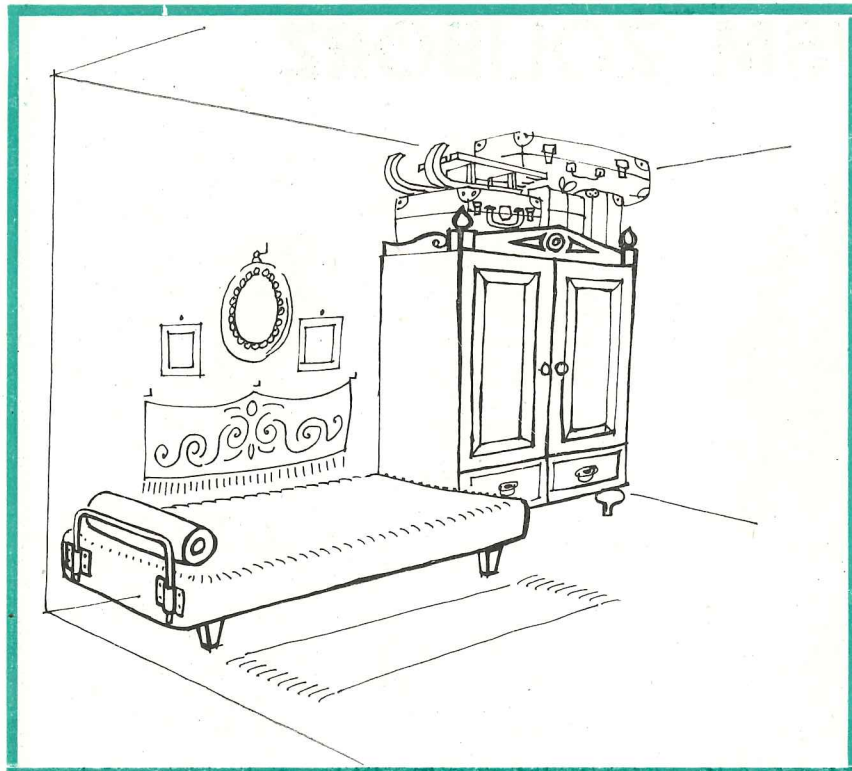
Osiedle Żoliborz III — koło terenowe „Rudawka”, przewodnicząca Urszula Gaudasińska.

Osiedle Młociny — koło terenowe powstałe przy osiedlowym klubie — przewodniczący Marek Jaworski.

Osiedle Bielany — reaktywuje się koło terenowe „Wagabunda”. Przy Zarządzie WSM działa bardzo aktywne koło terenowe pod przewodnictwem Janiny Komornik.



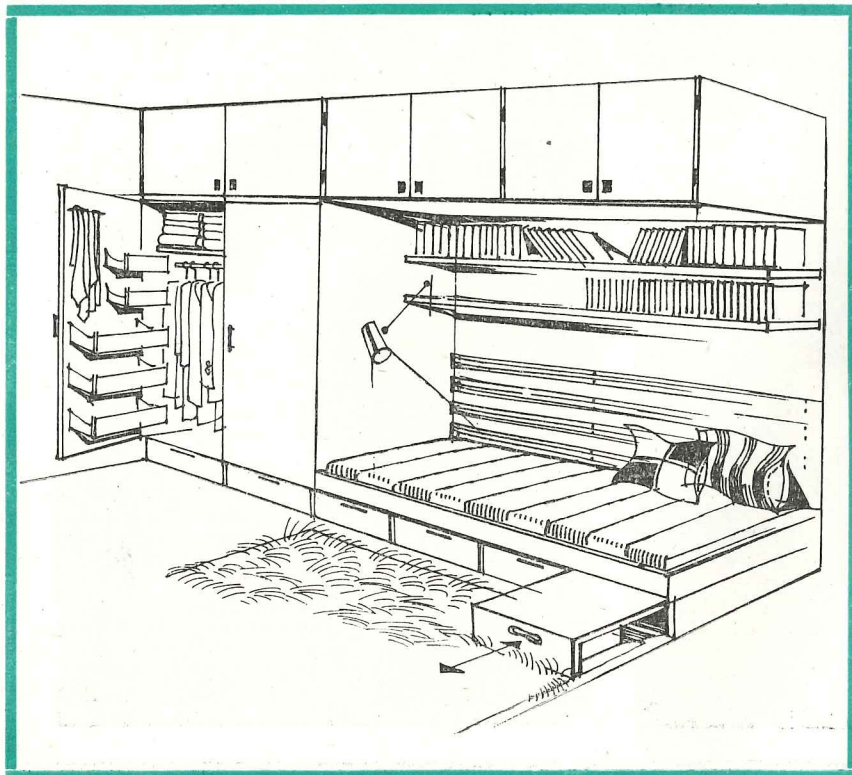
## ŁADNE I WYGODNE



Łóżko, szafa to jedno z najtrudniejszych zestawień z jakimi stykamy się w naszym mieszkaniu. Zwłaszcza małe wnętrza ogromnie cierpią, kiedy połączyć muszą w sobie te dwa kłopotliwe i rozpychające się sprzęty.

Lamenty jednak nic nie pomogą — ze-

stawień tych nie unikniemy, naturalny związek funkcji nakazuje łączyć oba te elementy w ramach jednego wnętrza. Rzecz w tym, aby współdziałanie to z jednej strony dało maksymalny efekt użytkowy, z drugiej — aby nie obrażało naszych elementarnych uczuć estetycznych.



Jednym słowem chodzi o to, aby uzyskać zespół możliwie pojemny, zwarty, przy tym dość neutralny w swoim wyrazie.

Propozycja, którą przygotowałem na dziś, posiada w zasadzie te wszystkie cechy, posiada jednak również pewien mankament. Nie można jej kupić w całości — wszystkie elementy szaf dla lepszego zespolenia ze ścianami wnętrza trzeba robić na zamówienie. Cóż, w zasadzie los taki czeka wszystkie szafy ściennie ściśle zespolone z wnętrzem (wbudowane), nie mamy więc powodu do specjalnych narzekania.

Przyjrzyjmy się układowi przestrzennemu proponowanego rozwiązania. Jak się okazuje szafa została powiększona: wwyż do wysokości sufitu i wszędy do wyrównania z zewnętrzną linią tapczanu. Bryła szafy pochłonęła więc przestrzeń i tak dotąd nieużyteczną, uzyskując jednocześnie większą czystość formy i ściśle związanie ze ścianami wnętrza. Ponadto dla zwiększenia pojemności całego zespołu ponad tapczanem przeciągnięta została jakby druga, pozioma część szafy, będąca w istocie czymś w rodzaju krytego, wiszącego pawlaczka. Na marginesie dodać chciałem, że miejsce to (nad tapczanem) jest właściwie jedyne do przeprowadzania tego typu operacji, tam bowiem człowiek nie defiluje w postawie wyprostowanej. Można tutaj więc zejść poniżej gabarytu sakramentalnych 2 metrów. Wytworzona została w ten sposób wnękka, a właściwie nisza, w której rozgościł się zespół sypialny.

Wydaje mi się, że — obok ogromnego zwiększenia efektywności funkcjonalnej — dzięki wprowadzeniu takiego pawlaczka, nie ucierpiała przy tym strona kompozycyjna rozwiązania. Uzyskana nisza wywołuje wrażenie intymności i zacisznosci. Takie przytulne klimaty dla lokalizacji zespołu sypialnego są na pewno korzystnym aspektem prezentowanego układu. Sam tapczan został zresztą również poważnie sfunksjonalizowany. Pod legowiskiem widzimy komplet pojemników szufladowych. Część z nich oczywiście na pościel. Ciekawostką jest wysuwana szafeczka nocna z szufladką, która zresztą pozostawać może na czas dnia służąc jako podręczny stolik.

Na chwilę jeszcze chciałem powrócić do spraw związanych z podstawową bryłą szafy. Otóż jak wspomnieliśmy, została ona „pogrubiona” do szerokości legowiska, tzn. do 80-85 cm. Jak wiemy norma szafy jest 58-60 cm a więc uzyskaliśmy blisko 30 cm, co jest niebagatelną szansą również dla urządzeń użytkowych wewnątrz szafy.

Przestrzeń tę proponuję wykorzystać na zainstalowanie półeczek-pojemników na bieliznę i drobniaki ubraniove, zawieszonych na wewnętrznych stronach skrzydeł szafowych drzwi. Staralem się pokazać to na rysunku.

Jak widać ten trudny węzeł mieszkaniowy daje się rozwiązać w sposób racjonalny i taktowny. Efektywność funkcjonalna, którą w ten sposób uzyskamy, wynagrodzić powinna spore mimo wszystko nakłady na realizację tego przedsięwzięcia.

inż. arch. JAN SZYMAŃSKI

Otrzymałszy trzeci zeszyt Materiałów Rady Naukowo-Programowej Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przymorze” z Trójmiasta. Rada Naukowo-Programowa PSM „Przymorze” istnieje od 1964 r. Jest organem doradczym i opiniotwórczym przy Zarządzie Spółdzielni. Z jednej strony rozpatruje i opiniuje zagadnienia przekazywane jej przez Zarząd. Z drugiej strony Rada wychodzi z własnymi propozycjami i opracowaniami problemów, które uznaje za istotne dla dalszego rozwoju Spółdzielni. Jest także organem opiniotwórczym opracowań teoretycznych lub koncepcyjnych wykonywanych przez komórki organizacyjne Zarządu i organizacje społeczno-samorządowe działające na terenie Spółdzielni.

Rada Naukowo-Programowa składa się z członków powołanych przez Radę Spółdzielni na wniosek Zarządu spośród pracowników nauki i wybitnych praktyków. I tak w dobiegającej końca drugiej kadencji Rady wchodził w jej skład pracownicy nauki w Politechniki Gdańskiej, w tym Wydziału Architektury, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Pracownicy Socjologicznej Stoczni Gdańskiej i praktycy z Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych, Dyrekcji Oddziału CZSMB, przed-

przyszłych potrzeb i preferencji ludności”. Artykuły oparte są o bogatą literaturę przedmiotu, obserwacje i materiały z badań ankietowych przeprowadzonych wśród mieszkańców „Przymorza”.

Osobiście zainteresowały nas dwie sprawy poruszone w publikacjach — optymalna wielkość osiedla i sprawa programowania struktury mieszkań. Z braku miejsca podajemy tylko wnioski i ogólne koncepcje autorów.

### OPTIMALNA WIELKOŚĆ OSIEDLA — JEDNOSTKA SZKOLNA

Osiedle mieszkaniowe jest jednostką ekologiczną, czyli zbiorem ludzi zamieszkujących w określonych warunkach, powiązanych określonymi więzami i mających pewne potrzeby. Szkoła jest podstawową jednostką wyznaczającą obszar zagospodarowania społeczno-przestrzennego. Dzieci są tą grupą mieszkańców osiedla, która większość swego czasu spędza na jego terenie — o wynikających z tego zadaniach wychowawczych osiedla nie trzeba dużo mówić. Szkoła jest ze wszystkich punktów usługowych i instytucji zlokalizowanych na terenie mieszkaniowym ośrodkiem wytwarzającym najsilniejszą więź społeczną (pomijając samorząd). Oczywiście osiedle za-

wsze inny stanowi administracyjno-samorządową całość — traci się w poważnym stopniu szansę wytworzenia więzi społecznej.

### PROGRAMOWANIE STRUKTURY MIESZKANIOWEJ

Właściwe programowanie struktury mieszkań winno, według M. Kochanowskiego, uwzględniać następujące zagadnienia:

**Właściwy klucz procentowy dla poszczególnych mieszkań.** Podstawą do ustalania procentowego udziału poszczególnych kategorii mieszkań w oddawanych budynkach jest zapotrzebowanie kandydatów wyrażone w odpowiednich dokumentach. Dokumentach składanych na kilka lat przed zasiedleniem. Tymczasem według danych, cytowanych przez autora, spośród 730 członków PSM „Przymorze” zasiedlonych w roku 1968 tylko 450 zasiedliło się zgodnie z poprzednim zapotrzebowaniem, 188 wyraziło potrzebę otrzymania mieszkania większego, a 92 — mniejszego. Autor stwierdza, że na podstawie tego rodzaju danych z wielu lat można ustalić współczynniki charakteryzujące różnicę pomiędzy zapotrzebowaniem pierwotnym a zapotrzebowaniem w momencie otrzymania mieszkania. Ale to jeszcze nie po-

## Rada Naukowo-Programowa PSM „Przymorze”

stawiciele pracowni urbanistycznych i budowlanych. W skład Rady wchodzi także z urzędu przedstawiciele Zarządu i Rady PSM „Przymorze”. Rada pracuje w trzech sekcjach — planowania przestrzennego, społecznej, ekonomicznej. W ciągu dotychczasowej swej działalności Rada zebrała szeroką ewidencję zagadnień społecznych, technicznych, ekonomicznych i przestrzennych wymagających teoretycznego opracowania dla dobra wieloletniego programu budownictwa spółdzielczego w Gdańsku.

Otrzymane przez nas Materiały zawierają — poza częścią typu sprawozdawczego — protokoły z posiedzeń, Statut Rady, metrykę projektu osiedla Małe Przymorze i trzy problemowe artykuły — doc. dr. Wiesława Andersa — przewodniczącego Rady — „Analiza optymalnej wielkości osiedla spółdzielczego z punktu widzenia kryteriów funkcjonalno-przestrzennych”, dr. inż. Czesława Śwędryńskiego „Analiza sprawności działania struktury funkcjonalno-przestrzennej jednostki urbanistycznej „A” Małego Przymorza” i dr. inż. Mieczysława Kochanowskiego „Studium programu mieszkaniowego osiedla spółdzielczego pod kątem

wiera także inne usługi. Usługi opieki nad dzieckiem — żłobek, przedszkole oraz usługi handlowe itp. zgrupowane w ośrodek handlowy. Ośrodek taki, poza swą funkcją bezpośrednią, pełni ważną rolę integratora społeczności dorosłej osiedla w podobny sposób jak szkoła w stosunku do dzieci i dorosłych (rodzice).

Wychodząc od szkoły jako czynnika determinującego wielkość osiedla, W. Anders stwierdza, że wielkość osiedla przy szkole 18-izbowej winna wynosić 4 tys. — 5 tys. mieszkańców, przy szkole 12-izbowej 2,5 tys. — 3,5 tys. mieszkańców — przy 40 uczniach na izbę szkolną.

Celem wyodrębnienia osiedla jest integracja mieszkańców, wytworzenie więzi społecznej. Instytucje, które działają na rzecz realizacji tego celu, to — według Cz. Śwędryńskiego — szkoła, ośrodek usług i w tych spółdzielniach, w których istnieje samorząd na poziomie osiedli — samorząd. Dlatego też istotne jest, aby osiedle było zaprojektowane i realizowane kompleksowo, to znaczy, aby wszystkie te instytucje obejmowały sobą jeden układ przestrzenno-społeczny. W przeciwnym wypadku — gdy inny obszar jest obsługiwany przez szkołę, inny przez usługi, a je-

zwolni na ustalenie pożądanej struktury kategorii mieszkań. Dla ustalenia właściwego klucza, zarówno dla poszczególnych etapów budowy osiedla, jak i dla całego osiedla, niezbędne jest uzyskanie także wskaźników zmian struktury rodzin zasiedlonych. Zmiany w strukturze rodzin zasiedlonych powodują występowanie o zamianę mieszkań. W PSM „Przymorze” tylko w 1967 r. wystąpiło o zamianę mieszkań 8,7 proc. członków zasiedlonych.

**Właściwy zestaw rozwiązań w ramach poszczególnych kategorii mieszkań.** Autor stwierdza, że ilość rozwiązań układów mieszkań — szczególnie większych — którymi dysponuje PSM „Przymorze” jest za mała, np. tylko 1 układ mieszkania typu M5. Są rodziny — według autora szczególnie robotnicze — które wolą mieszkania o mniejszej liczbie większych izb, a też rodziny wolące większą liczbę mniejszych izb — tendencja ta występuje w rodzinach inteligentnych, w których pracę zawodową często wykonuje się w domu. To drugie rozwiązanie jest także korzystne dla tych rodzin, których członkowie pracują na różnych zmianach.

## Eksperyment z pracą dyplomową

23 III 1971 r. siedem słuchaczy Państwowej Szkoły Pracowników Socjalnych spotkało się w Społecznym Domu Kultury Mokotów z przedstawicielami organizacji i instytucji społecznych działających na terenie osiedla WSM Mokotów i sąsiednich osiedli ADM. Byli przedstawiciele osiedlowych samorządów, FJN, ZBoWiD, TPD, TKKF, byli przedstawiciele kierownictwa osiedla, pracownicy SDK. Siedem słuchaczy PSPS bierze udział w niecodziennym eksperymencie — o pracowaniu zbiorowej pracy

dyplomowej poświęconej działalności społeczno-wychowawczej i samorządowej na terenie osiedla mieszkaniowego, w tym wypadku na terenie osiedla WSM Mokotów. Spotkanie miało na celu zapoznanie uczestników eksperymentu z tymi, którzy życie społeczne na terenie osiedla tworzą, z aktywnością osiedla tworzą, z aktywem osiedla. Spotkanie miało także za zadanie nawiązanie kontaktów roboczych pomiędzy zainteresowanymi stronami. Zainteresowana jest bowiem w tej pracy nie tylko szkoła, ale także osiedle. Z jednej strony bowiem

absolwenci będą mogli uzupełnić swe teoretyczne wiadomości doświadczeniami działaczy-praktyków, z drugiej strony — jak to określali przedstawiciele aktywu społecznego — działacze zyskają świeże spojrzenie na sprawy osiedla, uzyskują opis pracy działaczy, placówek osiedla, bilans potrzeb osiedla w zakresie opieki nad dziećmi, pracy z ludźmi w wielu emerytalnym itd. Należy zaznaczyć, że praca będzie poddana ocenie nie tylko wykładowców PSPS, ale i działaczy osiedla.

## OSIEDLE—ZAKŁAD PRACY

Rozwój społecznej aktywności mieszkańców osiedla Żoliborz III spowodował potrzebę szukania sojuszników w społecznej pracy kierowanej przez Radę Osiedla. Przedstawiciele samorządu osiedla postanowili przez umowę patronalną sprecyzować i zacieśnić więź łączącą osiedle z trzema żoliborskimi zakładami pracy — Instytutem Mechaniki Precyzyjnej, Spółdzielnią Inwalidów im. H. Rutkowskiego i Centralnym Biurem Konstrukcyjnym Łożysk Tocznych. Rozmowy prowadzone przez zastępcę przewodniczącego Rady Osiedla, Marka Nassiusa, z przedstawicielami rad zakładowych i dyrekcji zakładów doprowadziły do zawarcia w dniu 23.IX.1970 roku porozumienia o wzajemnej współpracy. Podstawą podpisania porozumienia są uchwały XII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KW PZPR i KD PZPR oraz uchwały StRN i DRN.

Porozumienie spotkało się ze zrozumieniem i przychylną oceną ze strony władz partyjnych i administracyjnych dzielnicy, a także osiedlowych organów samorządowych.

Główne cele wspólnej działalności zakładów pracy i osiedla — określenie zasad aktywizacji mieszkańców i pracowników do podejmowania czynów społecznych, współpraca opiekuńczo-wychowawcza nad dziećmi i młodzieżą, zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego, stworzenie organizacji powołanej do samoobrony itd.

W myśl porozumienia obie strony zobowiązane zostały do wytypowania przedstawicieli, których zadaniem będzie wzajemna informacja o bieżących pracach zadaniach i planach każdej ze stron. Celowi temu poświęcone będą wspólne, odbywające się raz na pół roku, plenarne posiedzenia analizujące przyjęte zasady współpracy, wytyczające dalsze kierunki działania, zapoznające z problemami środowiska zakładów pracy oraz środowiska, w którym działa Rada Osiedla. Oczywiście podpisane porozumienie nie wyczerpuje wszystkich możliwości form działa-

nia — wspólne kontakty pozwolą na ich ustalenie, a zwłaszcza na ustalenie sposobów realizacji poszczególnych zadań.

W minionym — od chwili podpisania porozumienia — półroczu odbyło się już jedno wspólne robocze spotkanie, na którym uzgodniono możliwości organizacji wspólnych zajęć i imprez sportowych, zaopatrzenia osiedlowych pracowników w sprzęt i materiały. Instytut Mechaniki Precyzyjnej udostępnił pracownikom politechnicznej osiedla odpady materiałów — zrzynki blachy itp., a pracownicy fotograficznej — materiały fotograficzne przeterminowane, ale nadające się świetnie do zajęć dydaktycznych. Omówiono również tematykę zajęć technicznych, które mogą być prowadzone przez pracowników IMP. Instytut zobowiązał się także do przeprowadzenia rekrutacji pracowników do osiedlowej jednostki ORM.

Dużą popularnością cieszył się zorganizowany przez Klub Rencistów turniej brydża sportowego pomiędzy pracownikami IMP a członkami Klubu. Pracownicy Zakładów korzystają z zajęć osiedlowego ogniska TKKF.

Współpraca, ze względu na obustronny brak doświadczeń, nie rozwinęła się jeszcze w pełni. Sporo jest mankamentów i nie wszystkie punkty porozumienia doczekały się szczegółowego wprowadzenia w życie. Niemniej dotychczasowa praktyka w całej rozciągłości potwierdza intencje, którymi kierowały się obie strony przy podpisywaniu porozumienia.

Nie sposób — mówiąc o tej ciekawej, pożytecznej społecznie działalności — nie wymienić ludzi, którzy szczególnie się dla niej zasłużyli. Są to z Instytutu Mechaniki Precyzyjnej — **W. Milewski, T. Szewczyk i M. Makowski**, ze Spółdzielni Inwalidów im. H. Rutkowskiego — **D. Langner**, z Centralnego Biura Konstrukcji Łożysk Tocznych — **Z. Marciniak** oraz z Rady Osiedla Żoliborz III — **J. Paterkiewicz, T. Makowski, L. Słomiński, E. Wrzosek i M. Nassius**.

## CZYTELNICY PISZA

## CZYTELNICY PISZA

Otrzymał niedawno list Mieszkańców z Koła (z budynku przy ul. Stóżeckiej 4), który uważamy za celowe w całości zacytować. Prosimy jednocześnie Administrację Osiedla o rozważenie zawartych w nim argumentów.

„My mieszkańcy osiedla Koło z ul. E. Stróżeckiej 4 zwracamy się z następującą prośbą. Przed naszymi oknami znajduje się plac, który dzieci i młodzież wykorzystują do gry w piłkę. Bardzo często zdarzają się wypadki wybijania szyb. Koszty wstawienia pokrywają lokatorzy. Plac ten znajduje się między żłobkiem a przedszkolem, co stanowi dodatkowe niebezpieczeństwo dla małych dzieci, a także dla osób przechodzących chodnikiem.

Zlikwidowanie „dzikiego boiska” nie odbije się ujemnie na zajęciach dzieci i młodzieży, gdyż w pobliżu osiedla znajduje się plac do gry i nowo otwarty sta-

## Głos z Koła

dion „Olimpia” oraz kilka boisk szkolnych, z których młodzież mogłaby na pewno korzystać po porozumieniu z odpowiednią szkołą.

Plac ten można wykorzystać na trawnik co wpłynęłoby na zlikwidowanie niepotrzebnego kurzu, który przy otwartych oknach dostaje się do naszych mieszkań. Wyeliminowałoby to również okrzyki towarzyszące grze. Jesteśmy ludźmi spracowanymi i pragniemy w domu odpocząć.

Inne samorzady zlikwidowały na swoich terenach podobne „boiska”, mając na uwadze dobro lokatorów okolicznych bloków. Dlatego też gorąco prosimy o pozytywne i jak najszybsze ustosunkowanie się do naszej prośby”.

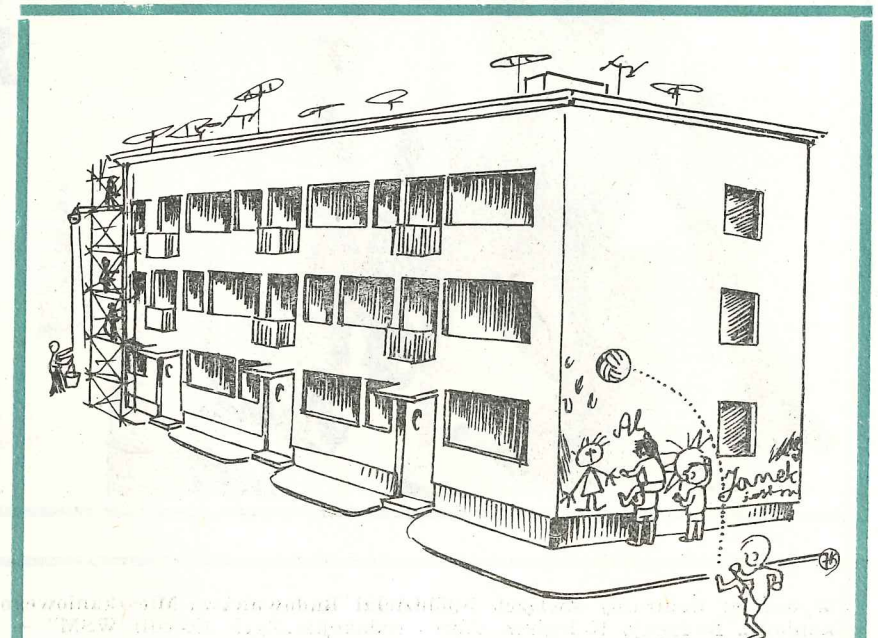
## Szanujmy zielen

Zdarza się jeszcze spotkać w osiedlu tabliczkę z napisem „Szanujmy zielen”, ale o wiele częściej widzimy wydeptane ścieżki wśród trawników i wiele wydeptanych pustych placów, obok placów gier i zabaw. Często można również zobaczyć młodzież grającą w piłkę na trawnikach, zamiast na placu zabaw lub na boisku szkolnym.

Przechodząc dziedzińcami osiedla Żoliborz I ogarnia wstyd za naszych mieszkańców, którzy w ogóle nie dbają o wygląd swego osiedla. A jeszcze nie tak dawno można było pochwalić się przed znajomymi czy zwiedzającymi osiedle wycieczkami oryginalnymi krzewami, rzadkimi kwiatami i pięknymi rabatkami. Dziś zielone trawniki, dobrze utrzymane, można zobaczyć przede wszystkim w nowych osiedlach, zaraz po zasiedleniu. Dlaczego tak niszczyją krzewy i zielen na naszych dziedzińcach? W wielu koloniach do trzepaka czy śmietnika mieszkańcy wstydzą się chodzić chodnikiem i zmierzają najkrótszą drogą — wprost przez trawnik. Dzieci postępują tak samo, z tym że więcej przebywają na dziedzińcach i w trakcie zabaw nie baczą na zielen i krzewy. W zasadzie nikt już nie zwraca uwagi na to, co dzieje się w ogrodzie, nawet jeśli dorosli siedzą na ławkach. Rodzice są zajęci, a dzieci bawią się wiele godzin — jak i gdzie, to jest najczęściej obojętne.

Niejednokrotnie widzi się, jak mamusi uczą maluchy chodzić właśnie na trawnikach. A można by tu przytoczyć powiedzenie: Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał. Można sobie zadać pytanie, czy gospodarz jest w stanie zapobiec temu zjawisku. Na pewno sam niewiele, ale jeśli dzieci wiedzą, że nie patrzy łaskawym okiem na ich wycieczki, wówczas kolonie wyglądają o wiele ładniej.

Z dewastacją zieleni spotykamy się nie tylko na terenie Żoliborza I. Na pięknych Sadach mieszkańcy urządzają bardzo ładne ogródki przydomowe, z wiel-



Rys. J. Królkowski

za to dużo dołów pod krzewami, wykopanych przez psy. Hodowcy beztrosko wyprowadzają swych wychowanków na harce właśnie na zieloną trawkę — sami też ją wydeptują. Czy jeśli już pieski muszą niszczyć trawę i krzewy, to muszą to robić również ich opiekunowie?

Brak poszanowania wspólnego dobra, brak poczucia porządku i estetyki, to niestety cecha wielu mieszkańców. Reszta jest bezradna lub obojętna. Ale czy może być obojętne marnowanie własnych pieniędzy? Czy oczekujemy, że ktoś wyłoży fundusze na nowe zieleńce? — przecież nikt nie chce najmniejszej podwyżki czynszu.

Warto też zwrócić uwagę na maleńkie ogródki podokienne w kol. IV, gdzie w udeptanej ziemi przy lokalu TPD nieśmiało zakwitają fiołki i stokrotki. Wydeptane, na drugi rok już nie wyrosną. Patrząc nasuwa się pytanie, czy w kol. IV nie ma nikogo, kto kochałby przyrodę? Czy wszystko musi zniknąć z powierzchni ziemi, jeśli nie jest zagrożone parkanikiem? Należy także zaobserwować, co dzieje się w parku między teatrem „Komedia”, a kol. IX, XI i XII. Zamiast krzewów sterczy coraz więcej polamanych kikutów. Z alpinarium nie zostało ani śladu. Trawy też coraz mniej.

Jaka jest więc rada? Jeśli nie własna dbałość, to może dyżury członków komitetów kolonijnych lub Komisji Terenów Zielonych, którzy po ustaleniu nazwisk osób najbardziej wyróżniających się w niszczeniu zieleni spowodują zmianę ich zachowania się, a w razie powtarzania się podobnego zachowania zaczną kierować sprawą do komitetów kolonijnych, Komisji, ewentualnie do Kolegium Orzekającego.

Kolonie IX i XII są jednymi z lepiej utrzymanych. Oby takich było więcej!



**K**orzenioplastyka zdobywa sobie coraz większą popularność. Ogólnopolski Klub Korzenioplastyków zrzesza około 100 członków, ale przecież wielu z nas, „niezrzeszonych”, przynosi z wycieczek „w knieję” korzenne trofea. Fantastyczne kształty fascynują podobieństwami do innych twórców natury i często po drobnej obróbce, mogą zyskać bardzo ciekawy walor plastyczny, a nawet pełnić funkcje użyteczne.

Nadeszło lato, sezon urlopów i wakacji — już wkrótce wyruszymy na górskie szlaki, zapełnimy nadmorskie plaże, wypoczywać będziemy wśród lasów i jezior, a właśnie „plenery” dostarczają tworzywa — korzeni i konarów. Co można z nich wyczarować pokazali członkowie Grupy Warszawskiej Ogólnopolskiego Klubu Korzenioplastyków na wystawie zorganizowanej w końcu kwietnia w sali kasetonowej żoliborskiego SDK. Piszemy o tej wystawie nie tylko ze względu na jej temat, ale również na fakt, że członkowie Klubu, jako jedni z pierwszych, podjęli się wykonania w czynie społecznym szeregu prac dla Centrum Zdrowia Dziecka. Gratulujemy społecznej postawy i plastycznych pomysłów.

# KORZENIOPLASTYKA

Fot. M. WIRKUS



**Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 25, sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30—13.30.**

**Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Al. Jerozo lińskie 125/127. Zam. 1258. Nakład 10.000 egz. U-43.**